

Sygn. akt V Pa 65/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 września 2017 r.

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Legnicy

w składzie następującym:

Przewodniczący SSO Andrzej Marek

Sędziowie SSO Krzysztof Głowczyński (spr.) SSO Jacek Wilga

Protokolant star. sekr. sądowy Ewa Sawiak

po rozpoznaniu w dniu 28 września 2017 r. **w Legnicy**

na rozprawie

sprawy z powództwa I. Ż.

przeciwko A. K., K. P. - współnikom spółki cywilnej Usługi (...) w G.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego w Głogowie IV Wydziału Pracy

z dnia 20 marca 2017 r.

sygn. akt IV P 48/13

I. oddala apelację,

II. zasądza od powoda na rzecz pozwanych kwotę 1350 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSO Krzysztof Głowczyński SSO Andrzej Marek SSO Jacek Wilga

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 20 marca 2017 r. Sąd Rejonowy w Głogowie zasądził solidarnie od pozwanych A. K. i K. P. na rzecz powoda I. Ż. kwotę 557,97 zł brutto z ustawowymi odsetkami od dnia 7 maja 2013 r. do dnia zapłaty (pkt I), dalej idące powództwo oddalił (pkt II), zasądził od powoda na rzecz pozwanych kwotę 1.800 zł tytułem kosztów zastępstwa prawnego (pkt III), wyrokowi w punkcie I nadał rygor natychmiastowej wykonalności (pkt IV) i nie obciążył pozwanych kosztami sądowymi (pkt V).

Przedmiotem rozpoznania Sądu Rejonowego było roszczenie powoda o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych i nocnych w okresie od listopada 2009 r. do października 2012 r., którego wartość powód określił - po sprecyzowaniu - na kwotę 49.000 zł. Sąd I instancji ustalił, że powód od dnia 1 marca 1997 r. był zatrudniony w firmie Usługi (...) spółka cywilna A. K., M. P.

na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony w pełnym wymiarze czasu pracy jako kierowca autobusu ze stawką 2,68 zł na godzinę. Stosunek pracy trwał do 30 listopada 2012 r. Sąd Rejonowy ustalił też, że I. Ż., pracując u pozwanych (w miejsce zmarłego M. P. do spółki weszła jego żona K. P.), obsługiwał trasy oznaczone jako (...) i (...). Tak samo jak powód pracował drugi kierowca R. J.. Jeździli oni razem w te same miejsca. Jako kierowcy pracowali wykonując przewozy pracownicze, tj. wozili górników do pracy. Wozili pracowników na kopalnię z G. do R.. Każdy z nich wykonywał pracę codziennie. System był 4-zmianowy, tzn. był dostosowany do zmian w kopalni. Na pierwszej zmianie wyjeżdżali z G. o 4.10 rano i jechali jeden za drugim. Przy końcu trasy ich drogi nieco się zmieniały, gdyż każdy z nich jechał na inny szyb. Najpóźniej o 5.45 byli na kopalni. Powód czekał do 12.50, a R. J. do 14.10. Powód odbierał pracowników, którzy pracowali po 6 godzin z uwagi na wykonywanie pracy w szczególnych warunkach. Jeżeli powód wyjeżdżał o 12.50, to o 14.45 był już w domu. Powód miał przerwę do 17.10 i jechał z G. na inny szyb do S.. Po 1,5 godziny przyjeżdżał do S.. Następnie czekał tam w przygotowanym do tego pokoju do godziny 2.10, kiedy miał wyjazd z S. do G.. O 3.30 powód był w G. i o 4.10 miał ponowny wyjazd z G. na R.. Powód i R. J. pracowali tak 5 dni w tygodniu. W soboty pracowali według potrzeb. Kursy w soboty były przeważnie na pierwszą i drugą zmianę. Powód zwykle zgłaszał chęć jazdy. W sobotę powód wyjeżdżał o 4.10 i po przyjeździe do R. miał przerwę 6 godzin, po czym wracał z R. do G.. Każdy z pracowników wiedział, że było ustalone, że pracodawca płaci za tzw. kółko, tj. G. - R. - G.. Za taki wyjazd była to kwota 50, 60, 70 zł, gdyż stawki za kurs rosły w miarę upływu czasu. Rozliczenia z pracodawcą następowały przy wypłacie w oparciu o własne zapiski, gdzie pracownik zaznaczał sobie kursy w poszczególnych dniach. Następnie przekazywał te zapiski pozwanemu, który rozliczał kursy i płacił według stawki za kurs, tak jak było umówione. Pozwany po rozliczeniu zestawienia wpłacał na konto powoda minimalne wynagrodzenie za pracę, a jeżeli powód zarobił więcej, to różnicę wypłacał powodowi do ręki bez pokwitowania. Strony ustaliły, że za jeden kurs powód będzie otrzymywał 65 zł. Na górze takich zapisków wskazane były numery tras. Co tydzień były zmiany zmian, tzn. najpierw pierwsza zmiana, potem nocka, potem trzecia zmiana, druga zmiana i zmiany zazębiały się ze sobą. Powód twierdził, że da radę, chciał więcej zarobić.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, w tym opinii biegłych sądowych z zakresu rachunkowości, Sąd Rejonowy uznał, że roszczenie powoda zasługuje na uwzględnienie tylko w minimalnej części – a mianowicie w kwocie 557,97 zł wobec kwoty 49.000 zł zgłoszonych przez powoda w pozwie. Sąd I instancji uznał, że czas pracy powoda był ustalany pod rozkład czasu pracy pracowników kopalni. Powód na jednym kursie pracował efektywnie przez 3 – 4 godziny. Po zawiezieniu pracowników do pracy w oczekiwaniu na kopalni na koniec ich zmiany powód miał czas wolny. W tym czasie nie świadczył pracy na rzecz pozwanych. Korzystał z pokoju dla kierowców znajdującego się na kopalni, w którym mógł oglądać telewizję, spać lub grać w karty z kolegami albo też posprzątać autobus lub usunąć w nim drobną usterkę, jeżeli była taka potrzeba. Dodatkowo, powód – na swoją prośbę – woził pracowników do kopalni w niektóre soboty. Czas pracy powoda był rejestrowany przez tachograf. Do akt sprawy powód przedłożył wykresówki za okres od 4 maja 2011 r. do 13 sierpnia 2011 r., a strona pozwana – za miesiąc październik 2010 r. Powołując się na art. 6 ust. 1 i 3, art. 7 pkt 1, art. 9 ust. 1 i art. 10 ust. 1 ustawy o czasie pracy kierowców, Sąd I instancji uznał, że powód prowadził pojazd w ściśle określonych godzinach, które zgodnie z art. 6 ust. 1 ww. ustawy wlicza się do czasu pracy kierowców. Natomiast czas pracy kierowców obejmuje tylko wszystkie czynności związane z wykonywaniem przewozu drogowego, co oznacza, że do czasu pracy kierowców nie wlicza się czasu pozostawiania do dyspozycji pracodawcy, jeżeli pracownik nie wykonywał w tym czasie czynności związanych z przewozem. Okresy pozostawiania do dyspozycji zalicza się do czasu dyżuru określonego w art. 9 ust. 1 ustawy o czasie pracy kierowców. Dlatego, zdaniem Sądu I instancji, prawidłowo wynagrodzenie za godziny nadliczbowe powoda wyliczył dopiero drugi powołany w sprawie biegły sądowy z zakresu rachunkowości, tj. biegły sądowy J. M., nie zaś wcześniej powołany biegły sądowy K. D.. Uwzględniając do wyliczenia godzin nadliczbowych powoda i przysługującego mu z tego tytułu wynagrodzenia tylko okresy pracy powoda w miesiącu październiku 2010 r. i od 4 maja 2011 r.

do 13 sierpnia 2011 r. Sąd Rejonowy uznał, że powód – w myśl art. 6 k.c. w zw. z art. 300 k.p. – udowodnił pracę w godzinach nadliczbowych tylko w tych okresach.

Wyrok powyższy w części oddalającej żądanie powoda ponad kwotę 557,97 zł oraz w części zasądzającej od powoda na rzecz pozwanych kwotę 1.800 zł tytułem kosztów zastępstwa prawnego zaskarżył apelacją powód, który zarzucił naruszenie:

1. prawa materialnego, tj. art. 94 k.p. oraz art. 25 ust. 1 ustawy o czasie pracy kierowców w zw. z art. 300 k.p. oraz art. 6 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i w konsekwencji przyjęcie, że to na powodzie ciążył ciężar udowodnienia wysokości roszczenia poprzez przedłożenie zestawienia czasu pracy w sytuacji, gdy pracownik nie miał możliwości przedstawienia ewidencji czasu pracy, gdyż prowadzona jest ona przez pracodawcę, ten natomiast wbrew prawemu obowiązkowi jej nie posiadał, co doprowadziło do oddalenia powództwa ponad zasądzoną kwotę;

2. przepisów postępowania, tj. art. 230 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i uznanie wysokości dochodzonego roszczenia za okoliczność nieudowodnioną w sytuacji, gdy pozwani nie kwestionowali zeznań powoda co do czasu, jaki powód poświęcał na obsługę obu linii i czasookresów między kursami, ponadto pozwani nie przedstawili dokumentów dotyczących czasu pracy powoda, które podważyłyby twierdzenia powoda co do wysokości wynagrodzenia, co powinno skutkować uznaniem faktów podanych przez powoda za przyznane, a na ich podstawie możliwe było szczegółowe obliczenie czasu pracy i niedopłat wynagrodzenia;

3. w braku uwzględnienia powyższego zarzutu – naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 322 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i oddalenie powództwa w części ponad kwotę 557,97 zł z uwagi na nieudowodnienie przez powoda wysokości należnego wynagrodzenia, w sytuacji gdy ściśle udowodnienie wysokości żądania było w sprawie niemożliwe, z uwagi

na nieprzedstawienie przez pozwanych dokumentacji dotyczącej czasu pracy powoda, a rozstrzygnięcie winno zapaść w oparciu o powołany wyżej przepis oraz wyrażoną w nim zasadę ustalenia wysokości według oceny Sądu, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy;

4. przepisów postępowania, tj. art. 233 k.p.c. poprzez dowolną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego, dokonaną w sposób sprzeczny z zasadami prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego w zakresie oceny dowodu z opinii biegłego sądowego J. M. poprzez przyznanie opinii przymiotu kompletności oraz przydatności i przyjęcie jej wniosków za podstawę rozstrzygnięcia w sytuacji, gdy jest ona całkowicie odmienna od opinii sporządzonej przez biegłego sądowego K. D., ponadto jest ona niezupełna, gdyż nie uwzględnia całego okresu podanego przez Sąd w tezie dowodowej oraz sporządzona została w oparciu o błędne założenia dotyczące systemu czasu pracy powoda, co miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, gdyż doprowadziło do błędnego przyjęcia, iż kwota wynagrodzenia należnego powodowi wynosi 557,97 zł brutto;

5. przepisów postępowania, tj. art. 233 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej, sprzecznej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oceny materiału dowodowego w postaci opinii biegłego sądowego K. D. i uznanie dowodu za zupełnie nieprzydatny w sprawie z uwagi na to, iż biegły przyjął do wyliczenia dodatków stawkę z umowy o pracę, co zdaniem Sądu jest błędne w sytuacji, gdy biegły w opinii uzupełniającej z dnia 29 czerwca 2015 r. dokonał wyliczenia kwoty wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i nocne z uwzględnieniem wytycznych Sądu, a więc przy uwzględnieniu wysokości minimalnego wynagrodzenia,

6. przepisów postępowania, tj. art. 217 k.p.c. i art. 227 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku dowodowego o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu księgowości, płac i kadr w sytuacji, gdy przeprowadzenie go było konieczne dla ustalenia okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy;

7. przepisów postępowania, tj. art. 328 k.p.c. poprzez wadliwe sporządzenie uzasadnienia, charakteryzujące się nadmierną ogólnikowością oraz wewnętrzną sprzecznością, uniemożliwiające prześledzenie i ocenę toku myślenia

Sądu, w tym poprzez niewskazanie dowodów, na których Sąd się oparł i przyczyn, dla których innym odmówił wiarygodności i mocy dowodowej;

8. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego polegającą na błędnym przyjęciu, że powód w czasie oczekiwania na koniec zmiany pracowników kopalni nie świadczył pracy na rzecz pozwanych oraz że czas jego pracy ustalany był pod rozkład czasu pracy pracowników kopalni w sytuacji, gdy z zeznań powoda oraz z zeznań świadków Z. B. oraz J. N. wynika, iż w czasie postoju powód sprzątał autobus, dokonywał napraw oraz w razie potrzeby wykonywał dodatkowe kursy autobusem, natomiast z umowy o pracę powoda oraz jego zeznań wynika, iż wykonywał pracę w podstawowym systemie czasu pracy, a więc czas spędzany na kopalni wliczany powinien być do czasu pracy kierowcy;

Wskazując na powyższe, powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt I poprzez zasądzenie od pozwanych na jego rzecz kwoty 48.442,03 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu oraz zmianę zaskarżonego wyroku w pkt II i zasądzenie od pozwanych na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego w I instancji. Wniósł także o zasądzenie od pozwanych na jego rzecz kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych. Ponadto, wniósł o rozpoznanie zasadności postanowienia Sądu I instancji o oddaleniu jego wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu księgowości, kadr i płac oraz o dopuszczenie tego dowodu w postępowaniu odwoławczym.

W odpowiedzi na apelację pozwani wnieśli o jej oddalenie oraz o zasądzenie od powoda na ich rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja powoda nie była zasadna.

Na wstępie przypomnienia wymaga, że w postępowaniu odrębnym w sprawach z zakresu prawa pracy z powództwa pracownika o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych obowiązuje ogólna reguła, że to powód powinien udowodniać słuszność swych twierdzeń w zakresie zgłoszonego roszczenia (art. 3 i art. 232 k.p.c. oraz art. 6 k.c.). Reguła ta doznaje modyfikacji jedynie w sytuacji niewywiązania się przez pracodawcę z obowiązku prowadzenia ewidencji czasu pracy. Powstają wówczas dla pracodawcy niekorzystne skutki, gdy pracownik udowodni swe twierdzenia przy pomocy innych środków dowodowych niż dokumentacja dotycząca czasu pracy (np. osobowe środki dowodowe, domniemania faktyczne) (por. wyrok SN z dnia 27 kwietnia 2009 r., I PK 213/08, OSNP 2010/23-24/289). Zaniechanie prowadzenia ewidencji czasu pracy pracownika przez pracodawcę nie oznacza jednak, że każdorazowo i bezkrytycznie sąd pracy powinien przyjmować za miarodajną wersję czasu pracy przedstawianą przez pracownika (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 czerwca 2010 r., II PK 369/09, LEX nr 585784).

W rozpoznawanej sprawie – wbrew twierdzeniom powoda zawartym w apelacji – powód miał obowiązek udowodnić dochodzone roszczenie tak co do zasady, jak i co do wysokości, w myśl art. 6 k.c. w zw. z art. 300 k.p. Nierzetelne prowadzenie przez pozwanych dokumentacji związanej z jego czasem pracy (czy też jej brak) z obowiązku powyższego go nie zwalniało. Dawało mu jedynie uprzywilejowaną pozycję w tym sensie, że jeśli by sąd na skutek swobodnej oceny dowodów doszedł od przekonania, że powód - przy pomocy przedstawionych środków dowodowych - wykazał prawdziwość swoich twierdzeń, to na pracodawcy, który nie prowadził prawidłowej ewidencji czasu pracy, spoczywał ciężar udowodnienia, że pracownik rzeczywiście nie pracował w tym czasie i w takim wymiarze (por. np. wyrok SN z dnia 9 lipca 2009 r., II PK 34/09 i z dnia 27 kwietnia 2009 r., I PK 213/08, OSNP 2010/23-24/289). W tym zakresie zatem niewywiązanie się przez pracodawcę z obowiązku rzetelnego prowadzenia dokumentacji pracowniczej powoduje dla niego niekorzystne skutki procesowe.

W ocenie Sądu Okręgowego w rozpoznawanej sprawie – wbrew twierdzeniom powoda – Sąd Rejonowy za niebudzący wątpliwości dowód w sprawie nie mógł przyjąć wyliczeń powoda dołączonych do pozwu, zawartych na k. 5. Wykaz ten – obejmujący wyliczone przez samego powoda godziny jego pracy w okresie od listopada 2009 r. do października 2012 r., w tym godziny pracy w godzinach nadliczbowych i w porze nocnej, oraz należne z tego tytułu – według powoda – wynagrodzenie można potraktować jako samodzielne zapiski powoda, które nie znalazły potwierdzenia w dowodach zgromadzonych w niniejszym postępowaniu. Już biegły sądowy K. D. w sporządzonej na potrzeby nin. procesu opinii wskazywał, że na podstawie zestawienia godzin sporządzonego przez powoda (k. 5) nie jest możliwe właściwe wyliczenie czasu pracy powoda w godzinach nadliczbowych. Powodem takiego stanu rzeczy jest fakt nie ujmowania w prowadzonym zestawieniu faktycznego przedziału czasowego (godziny rozpoczęcia i zakończenia), w którym pojazd był prowadzony. Zestawienie powoda określa tylko i wyłącznie faktyczny czas pracy w wymiarze ilościowym (tylko i wyłącznie ilość godzin w danym miesiącu) oraz ilość godzin w porze nocnej w rozliczeniu miesięcznym. Brak szczegółowo określonego przedziału czasowego godzin faktycznego prowadzenia pojazdu

w stosunku do założonego planu powoduje, że nie ma możliwości rozliczenia dobowego czasu pracy, co powoduje brak możliwości sporządzenia prawidłowych wyliczeń (k. 160). Biegły powyższy – przyjmując do wyliczeń znajdujące się w aktach sprawy tarcze tachografu, a więc dowody dokumentujące rzeczywisty przebieg czasu pracy, z okresu: październik 2010 r. i od maja do sierpnia 2011 r. – wyliczył, że

za okres ten należne powodowi wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych winno wynieść 464,28 zł brutto (323,59 zł netto) (k. 162). Biegły ten we wnioskach

i uwagach końcowych, podkreślając jednak, że czyni to przy hipotetycznym założeniu, że wyliczone w zestawieniu powoda nadgodziny odzwierciedlają stan faktyczny (który jednak nie został przez powoda wykazany – o czym będzie mowa niżej), dokonał wyliczenia wynagrodzenia powoda za godziny nadliczbowe za ww. sporny okres na kwotę 26.025,48 zł brutto (18.134,27 zł netto) (k. 164). Opinia powyższa była kwestionowana przez powoda w zakresie, w jakim wymieniony biegły sądowy do wyliczenia „normalnego wynagrodzenia” powoda przyjął stawkę godzinową wynikającą ze stawki godzinowej minimalnego wynagrodzenia za pracę wyliczanej comiesięcznie, a do wyliczenia dodatków za pracę w godzinach nadliczbowych – stawkę wynikającą z jedynej znajdującej się w aktach osobowych powoda umowy o pracę zawartej z pozwanymi, tj. stawkę 2,68 zł za godz.

Po skorygowaniu okresu sporu do okresu od 21 lutego 2010 r. do 31 października 2012 r. i na wyraźne polecenie Sądu dokonania obliczeń przy uwzględnieniu stawki wynagrodzenia minimalnego do całości należności za godziny nadliczbowe biegły wyliczył, że wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i nocne wyniosłoby 22.160,97 zł netto (31.816,86 zł brutto) (k. 264-265). Cały czas jednak biegły dokonywał wyliczeń przy hipotetycznym założeniu, że załączone do akt sprawy zestawienie czasu pracy przedłożone przez powoda (k. 5) w pełni odzwierciedla stan faktyczny. Takiego hipotetycznego wyliczenia nie dokonał jednak drugi – powołany przez Sąd Rejonowy z urzędu – biegły sądowy z zakresu rachunkowości – J. M.. Biegły ten, słusznie opierając się tylko na dowodach obrazujących rzeczywisty czas pracy powoda,

tj. na tarczach tachografów za okres: października 2010 r. i od maja do sierpnia 2011 r., wyliczył, że należne z tego okresu wynagrodzenie powoda za godziny nadliczbowe, nocne i czas dyżuru winno wynosić 557,97 zł brutto. I taką też kwotę wynagrodzenia, opierając się na opinii ww. biegłego, Sąd I instancji zasądził na rzecz powoda.

W ocenie Sądu Okręgowego, wyrok Sądu Rejonowego w powyższym zakresie jest prawidłowy. Przede wszystkim uwagę należy zwrócić na fakt, że powód przy pomocy dostępnych środków dowodowych nie wykazał pracy w godzinach nadliczbowych w całym spornym okresie, a jedynie w miesiącach: październik 2010 r. i od maja do sierpnia 2011 r. Za wiarygodny przy tym dowód na okoliczność świadczenia takiej pracy i jej wymiaru nie może zostać uznane wyliczenie powoda przedłożone do pozwu (k. 5) w sytuacji, gdy nie ma ono jakiegokolwiek potwierdzenia w materiale dowodowym sprawy, nie tylko w dokumentach w postaci ewidencji czasu pracy, ale też w zeznaniach powołanych przez powoda świadków. Potwierdzeniem pracy powoda w godzinach nadliczbowych w okresie innym niż październik 2010 r.

i maj – sierpień 2011 r. nie jest też opinia pierwszego opiniującego w sprawie biegłego sądowego, tj. K. D., kwestionowana zresztą przez powoda. Biegły ten bowiem wyraźnie zastrzegł, że swoich wyliczeń dokonuje przy

hipotetycznym założeniu, że wyliczone w zestawieniu powoda nadgodziny odzwierciedlają stan faktyczny (k. 160). W zakresie przyjętej do wyliczeń stawki wynagrodzenia

(do wynagrodzenia normalnego oraz do dodatku) biegły ten natomiast przyjął stawkę godzinową wynikającą z wynagrodzenia minimalnego tylko na wyraźne polecenie Sądu, sam bowiem kategorycznie podtrzymywał w opiniach uzupełniających pogląd, że do wyliczenia dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych i nocnych należy stosować stawkę wynikającą z osobistego zaszerzgowania pracownika, tj. ze znajdującej się w aktach osobowych powoda umowy o pracę – 2,68 zł (k. 161, 227v-229). Obaj biegli uznali przy tym zgodni, iż nie ma możliwości wyliczenia wynagrodzenia powoda za godziny nadliczbowe wyłącznie z trasy (...) (k. 229v i k. 351).

Powyższe wyliczenia biegłego sądowego K. D. dokonywane – jak wynika z akt sprawy – w różnych wariantach, w ocenie Sądu II instancji, w żadnej mierze nie są dowodem na zasadność roszczenia powoda, jak zdaje się to sugerować skarżący w apelacji. Biegły ten, mimo że wskazał, że „praca kierowcy jest bardzo specyficzna” i że „w skład rozliczeń czasu pracy wchodzi postoje, dyżury, przerwy, które w wymierny sposób mogą wpłynąć na normatywny czas przebywania w dyspozycji pracodawcy” (k. 229v) – to jednak nie zwrócił uwagi na konieczność zastosowania przepisów ustawy o czasie pracy kierowców, co uczynił już drugi opiniujący w sprawie biegły – tj. J. M., którego opinię w pełni podzielił Sąd Rejonowy i którą podziela w całości również Sąd II instancji.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że w myśl art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o czasie pracy kierowców (t.jedn.: Dz.U. z 2012 r. poz. 1122 z późn. zm.) – czasem pracy kierowcy jest czas od rozpoczęcia do zakończenia pracy, która obejmuje wszystkie czynności związane z wykonywaniem przewozu drogowego, w szczególności:

- 1) prowadzenie pojazdu;
- 2) załadowywanie i rozładowywanie oraz nadzór nad załadunkiem i wyładunkiem;
- 3) nadzór oraz pomoc osobom wsiadającym i wysiadającym;
- 4) czynności spedycyjne;
- 5) obsługę codzienną pojazdów i przyczep;
- 6) inne prace podejmowane w celu wykonania zadania służbowego lub zapewnienia bezpieczeństwa osób, pojazdu i rzeczy;
- 7) niezbędne formalności administracyjne;
- 8) utrzymanie pojazdu w czystości.

Czas zaś inny niż przerwy i czas odpoczynku, podczas którego kierowca nie jest obowiązany pozostawać na stanowisku pracy kierowcy, będąc jednocześnie w gotowości do rozpoczęcia albo kontynuowania prowadzenia pojazdu albo wykonywania innej pracy, określane jest jako okres pozostawiania w dyspozycji pracodawcy (art. 10 ust. 1 ustawy) i czas ten nie jest wliczany do czasu pracy kierowcy – jest czasem dyżuru. Jeżeli zatem w czasie tego dyżuru kierowca w ogóle nie wykonuje żadnych czynności związanych z przewozem (tj. którychkolwiek z czynności określonych treścią art. 6 ust. 1 pkt 1 – 8 ustawy) to – zgodnie z art. 7 pkt 1 ustawy – czas ten nie jest zaliczany do czasu pracy kierowcy.

Czasem, o którym mowa wyżej, w przypadku powoda – w ocenie tut. Sądu – był czas, kiedy powód po przywiezieniu pracowników na kopalnię opuszczał stanowisko pracy i udawał się do tzw. pokoju kierowców, gdzie spędzał czas

(odpoczywając, śpiąc, grając w karty, czy też zajmując się innymi sprawami niezwiązanymi z pracą kierowcy). Takiego czasu nieświadczona na rzecz pozwanych pracy – w ocenie Sądu II instancji – nie można zaliczyć do czasu pracy kierowcy. Zgromadzone zaś w sprawie dowody nie dały podstaw do stwierdzenia, że w ww. czasie obejmującym z reguły ok. 4 – 6 godzin powód przez cały czas sprzątał bądź naprawiał samochód, albo wykonywał inne czynności związane

z przewozem, o którym mowa w art. 6 ust. 1 pkt 2 – 8 ww. ustawy. Przesłuchani w sprawie świadkowie oraz powód nie byli przy tym w stanie określić dokładnie, czy powód czynności takie wykonywał, a przede wszystkim ile czasu

mu one zajmowały w ciągu dnia, nie mówiąc już o tym, że przyznali, iż nie codziennie sprząтали autobus, czy wykonywali w nim jakieś naprawy, lecz zależało to od potrzeb. Z takich zeznań nie można zatem wywieść nawet prawdopodobnego czasu dziennego sprząwania czy naprawiania pojazdu przez powoda, gdyż wniosek taki pozostawałby jedynie w sferze przypuszczeń. Nie było przy tym żadnych dowodów na okoliczność, jakoby powód w ww. czasie odbywał inne przewozy w zastępstwie

za innych kierowców. W ocenie Sądu Okręgowego, słusznie zatem biegły sądowy

J. M. – a za nim Sąd Rejonowy – do wyliczenia czasu pracy powoda

w godzinach nadliczbowych nie uwzględnił ww. czasu oczekiwania powoda poza stanowiskiem pracy na kurs powrotny z pracownikami kończącymi pracę na kopalni. Słusznie też obliczenia biegłego objęły okres udokumentowany, tj. okres października 2010 r. i od maja do sierpnia 2011 r. Takie też w pierwszej kolejności obliczenia poczynił biegły K. D. (k. 162), którego opinię – jak można przypuszczać z treści apelacji – powód już akceptuje (mimo wcześniejszych licznych zastrzeżeń

do niej). Skoro zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w szczególności zeznania świadków wobec braku dokumentów w tym zakresie, nie dał podstaw

do ustalenia czy i w jakich (poza wyżej przyjętymi) godzinach nadliczbowych powód pracował na rzecz pozwanych, w przekonaniu Sądu Okręgowego, nie było też podstaw do stosowania przez Sąd Rejonowy art. 322 k.p.c. Przepis ten pozwala Sądowi w sprawach o dochody zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy, jeśli Sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione. Zastosowanie ww. przepisu leży zatem w gestii Sądu i nie jest obligatoryjne. Dotyczy przy tym wysokości żądania a nie kwestii jego przysługiwania (zasady). Zasadę

tę natomiast miał w procesie wykazać powód, czemu jednak nie sprostał.

Za wyjątkiem okresu października 2010 r. i od maja do sierpnia 2011 r., zgromadzone w sprawie dowody nie wykazały, w jakie dni ani w jakich ilościach (ile godzin) powód pracował w nadgodzinach. Uśrednianie zaś tych wartości – w ocenie tutaj Sądu – byłoby nieuprawnione. Na marginesie tylko dodać można, że za brak dokumentacji dotyczącej czasu pracy powoda nie można tak bezkrytycznie – jak czyni to powód – obciążać pozwanych. Wobec bowiem ustaleń stron umowy o pracę, w której powód zgodził się na wypłatę wynagrodzenia zryczałtowanego, obejmującego też wynagrodzenie za godziny nadliczbowe oraz za pracę w porze nocnej (i ustaleń tych przez ponad 14 lat pracy u pozwanych nie kwestionował) wątpliwym jest, czy pozwani w ogóle mieli obowiązek prowadzenia ewidencji czasu pracy powoda. W myśl bowiem przepisu art. 149 § 2 k.p. – w stosunku do pracowników objętych systemem zadaniowego czasu pracy, pracowników zarządzających w imieniu pracodawcy zakładem pracy oraz pracowników otrzymujących ryczałt za godziny nadliczbowe lub za pracę w porze nocnej nie ewidencjonuje się godzin pracy.

Nie bez znaczenia w całokształcie okoliczności niniejszej sprawy jest bezsporna faktyczna treść umowy, jaka łączyła strony i zgodnie z którą powód umówił się ze stroną pozwaną na wynagrodzenie ryczałtowe – wynoszące 65 zł

za kurs na jednej linii, na dwóch odpowiednio – 130 zł. Obsługę przy tym drugiej linii pozwani powierzyli powodowi na jego wyraźną prośbę, powodowaną chęcią dorobienia. Spełnili też jego prośbę dotyczącą takiego układania planów jazdy, aby dwie obsługiwane przez powoda linie zazębiały się ze sobą tak, by mógł on świadczyć pracę na obu tych liniach. Wieloletnie wykonywanie przez powoda pracy na rzecz pozwanych w powyższy sposób, w tym wykorzystywanie na odpoczynek, sen czy załatwienie spraw osobistych, czasu w przerwach pomiędzy faktycznym prowadzeniem autobusu, w ocenie Sądu Okręgowego, pozwala na uznanie, że czas ten – na podstawie zacyt. wyżej

przepisów ustawy o czasie pracy kierowców – nie może zostać wliczony do czasu pracy powoda jako kierowcy. Nawet gdyby uznać inaczej, tj. że czas ten powinien zostać wliczony do czasu pracy powoda, to zdaniem tut. Sądu, zasadny jest – w świetle materiału dowodowego zgromadzonego w nin. sprawie – wniosek, że pomiędzy stronami doszło

do dorozumianego wprowadzenia przerywanego systemu czasu pracy. Praca, jaką powód świadczył na rzecz pozwanych od 1998 r. mogła być z powodzeniem wykonywana w oparciu o niepracowniczą formę zatrudnienia, tj. np. na podstawie umowy cywilnoprawnej z określoną kwotowo stawką za kurs. Uklonem w stronę powoda było zawarcie z nim umowy o pracę gwarantującej mu wszelkie przywileje pracownicze wynikające z przepisów prawa pracy. Stawka wynagrodzenia pozostawała jednak ryczałtowa a wynagrodzenie to przez wiele lat obliczał sobie sam powód i nigdy z tego tytułu nie żywił do pozwanych żadnych roszczeń.

Z takowymi wystąpił dopiero po zakończeniu stosunku pracy. W ocenie Sądu, wieloletnie obopólnie zgodne świadczenie przez powoda pracy w ww. sposób

z przerwą pomiędzy kursami pozostającą do dyspozycji powoda pozwala

na przyjęcie, że pomiędzy stronami doszło do dorozumianego wprowadzenia przerywanego systemu czasu pracy – jako dodatkowej przesłanki przemawiającej

za niezasadnością roszczeń powoda w zakresie przenoszącym kwotę zasądzoną przez Sąd I instancji.

W świetle powyższych uwag, w przekonaniu Sądu Odwoławczego, Sąd Rejonowy przeprowadził w sprawie wyczerpujące postępowanie dowodowe,

z którego wyników wyprowadził wnioski logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym, nie naruszając przy tym dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. wyrażającego zasadę swobodnej oceny dowodów. Uzasadnienie zaś sporządzone przez Sąd I instancji – wbrew twierdzeniom apelacji – nadaje się do przeprowadzenia kontroli instancyjnej zaskarżonego wyroku. Pozwala bowiem na ustalenie, które z dowodów Sąd uznał za wiarygodne i na których oparł swoje rozstrzygnięcie, a także te, którym odmówił waloru wiarygodności. Wywód Sądu Rejonowego zaprezentowany w uzasadnieniu (w jego zważeniach) oraz powody podjęcia zaskarżonego rozstrzygnięcia są czytelne i nie powodują problemów z odczytaniem intencji Sądu. Nie było przy tym w sprawie podstaw do powoływania kolejnego biegłego – z zakresu księgowości, kadr i płac. Powodem takiego stanu rzeczy było nie tylko złożenie przez powoda ww. wniosku z opóźnieniem, ale też zbędność takiej kolejnej opinii do rozstrzygnięcia nin. sprawy. W rozpoznawanej sprawie Sąd Rejonowy posiłkował się opiniami dwóch niezależnych biegłych sądowych i wbrew twierdzeniom powoda opinie te nie były ze sobą sprzeczne (choć na pierwszy rzut oka tak wygląda). Biegły sądowy K. D. wyliczył bowiem wynagrodzenie powoda

w dodatkowym wariancie, tj. przy hipotetycznym całkowicie założeniu, że wyliczenie nadgodzin powoda dołączone do pozwu (k. 5) jest zgodne ze stanem faktycznym. Nieprzyjęcie zaś tego założenia powodowało wyliczenie wynagrodzenia powoda przez tego biegłego na kwotę 464,28 zł brutto (k. 162), a więc kwotę zbliżoną

do wyliczonej przez biegłego J. M. i do zasądzonej przez Sąd – tj. 557,97 zł brutto. Skoro w sprawie nie pojawiły się żadne nowe dowody – nowe dokumenty czy świadkowie, na podstawie których możliwe byłoby ustalenie innego stanu faktycznego w zakresie czasu pracy powoda w spornym okresie (za wyjątkiem udokumentowanego okresu października 2010 r. i od maja do sierpnia 2011 r.) – korzystanie z opinii kolejnego biegłego – zdaniem Sądu Okręgowego –

nie prowadziłyby do niczego innego jak tylko nieuzasadnionego przedłużania postępowania. Stąd też wniosek powoda w tym zakresie zawarty w apelacji Sąd II instancji oddalił jako niezasadny.

Mając na uwadze powyższe oraz nie znajdując podstaw do uwzględnienia zarzutów skarżącego, Sąd Okręgowy oddalił apelację, w oparciu o art. 385 k.p.c.

Rozstrzygnięcie o kosztach zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym oparte zostało na treści art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z § 9 ust. 1 pkt 2

w zw. z § 2 pkt 5 oraz w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 r., poz. 1800 z późn. zm.).

SSO Krzysztof Głowczyński SSO Andrzej Marek SSO Jacek Wilga